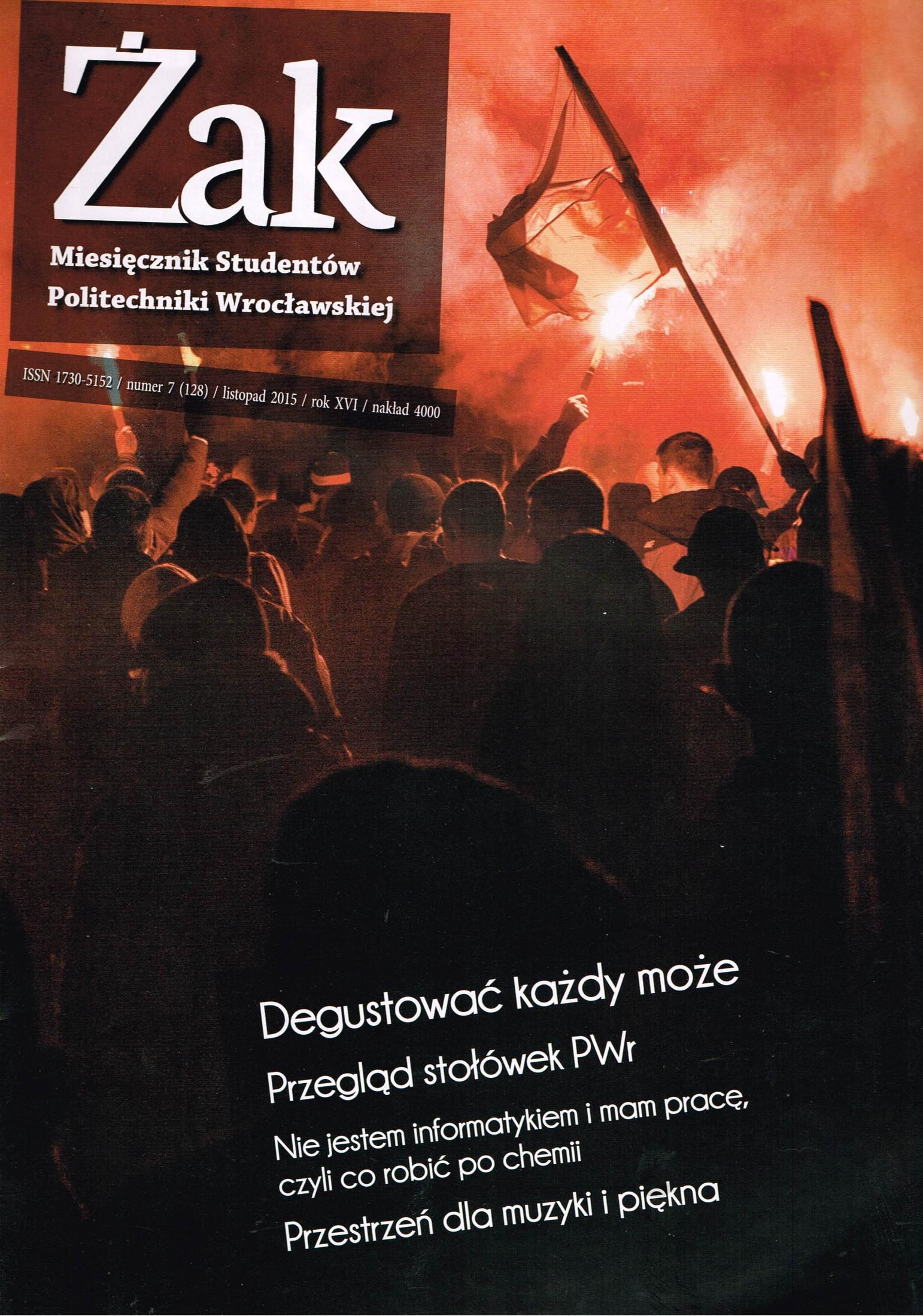


Zak

Miesięcznik Studentów
Politechniki Wrocławskiej

ISSN 1730-5152 / numer 7 (128) / listopad 2015 / rok XVI / nakład 4000



Degustować każdy może

Przegląd stołówek PWr

Nie jestem informatykiem i mam prace,
czyli co robić po chemii

Przestrzeń dla muzyki i piękna

Przegląd stołówek PWr

JAK POWSZECHNIE WIADOMO, MIMO NASZEGO, ZWYKLE RACZEJ SKROMNEGO, STUDENCKIEGO BUDŻETU, NIE POWINNIŚMY PRZECIĘŻ CHODZIĆ GŁODNI. TYM BARDZIEJ, ŻE NA KAMPUSIE PWR ZNAJDZIEMY BOGATĄ OFERTĘ KULINARNĄ, KTÓRA NIE POWINNA NADWYRĘŻYĆ NASZYCH FINANSÓW, A I PRZY OKAZJI ZADOWOLIĆ CO BARDZIEJ WYSUBLIMOWANE PODNIEBENIA. W TYM NUMERZE NASI REDAKTORZY SPIESZĄ Z POMOCĄ WYGŁODNIAŁYM ŻAKOM I TESTUJĄ DLA WAS POPULARNE STOŁÓWKI NA KAMPUSIE POLITECHNIKI LUB TEŻ W JEGO POBLIŻU. SMACZNEGO!

KAFETERIA W A-1

Myszę, że większość studentów W11, mających zajęcia głównie w budynku A-1, jest zadowolona z faktu istnienia kafeterii. A jeszcze bardziej zadowolona, kiedy długość okienka pozwala na zjedzenie gdziekolwiek indziej. Kafeteria jest bowiem jak bezpieczny azyl – wszyscy cieszą się, że jest, mając jednocześnie nadzieję, że nie będą musieli z niego korzystać w porze obiadowej. Kawa, herbata, bułki – jak najbardziej; obiad – niekoniecznie. Spośród naleśników, kroketów, sałatki, łazanek i pierogów bronią się jedynie te ostatnie, choć mistrzostwem sztuki kulinarnej również nie są. Do plusów zaliczam studenckie ceny, miłą obsługę oraz wygodne stoły i krzesła, sprzyjające grupowym posiedzeniom przed kolokwium oraz pracy przy laptopie. Ogólnie – szału nie ma, ale jest znośnie.

BUFET W H-4

Smacznie, tanio, domowo. Ceraty na stołach, numerki do odbioru dań, obcy ludzie przy stoliku – klimat typowej stołówki. Ceny są zabójczo niskie – za obiad z kompotem można zapłacić już 6 zł, łasuchy zaś najedzą się po uszy za około 10-12 zł. Jaki jest haczyk? Zawsze zastanawiam się, skąd pochodzi użyte w gołąbkach czy naleśnikach po meksykańsku mięso. Tworzy to we mnie pewną barierę, jednak nie na tyle dużą, żeby raz w tygodniu nie wpaść na jedno z wyżej wymienionych dań. Choć przyznaję, że z większą ochotą zamawiam np. naleśniki z nutellą – nie żeby była to zdrowa alternatywa, ale w tym przypadku przynajmniej znam swojego wroga (tłuszcze palmowy, tona cukru, etc.) Mimo wszystko polecam, zwłaszcza poza godzinami stołówkowego szczytu. Zawsze przecież można wybrać kopytka lub naleśniki z dżemem.

■ testowała: Jagoda Kozik



BAZYLIA W C-13

Najwięcej zajęć miewam w okolicy Alei Profesorów i nowo otwartego Pasażu Studentów. Dlatego tak naprawdę mój wybór stołówek ogranicza się do Strefy Kultury Studenckiej oraz Bazylia. A w tej ostatniej pojawiam się zdecydowanie najczęściej.

Co sprawia, że jest to mój wybór numer jeden? Mimo wszystko, nie jest to w końcu stołówka marzeń (jakby tak troszkę obniżono cenę...) – jednak bywają godziny, kiedy znalezienie stolika nie jest łatwym zadaniem. Fenomen tego miejsca? Szeroki wybór. To jest według mnie główny atut *multi foodów* – każdy znajdzie coś dla siebie. Jest coś jeszcze, co pozornie irytuje, a w rzeczywistości jest dużym plusem. Kolejka. Jest wystarczająco długa, aby do momentu zapłacenia rachunku zdążyły zwolnić się stoliki.

Komu polecam? Raczej osobom, które mają do dyspozycji całe okienko niż zwykłą przerwę, ale mimo wszystko uważam, że warto i że Bazylia jest jednym z ciekawszych stołówek w tej okolicy. A jeśli interesuje was tylko śniadaniowa przerwa, to nie wszyscy wiedzą, że na piętrze C-13 znajduje się kawiarnia Bazylia, gdzie można dostać kawę, herbatę, koktajl czy kanapkę.

■ jadła: Magdalena Drymajło

STOŁÓWKA W E-5

Ze stołówki Wydziału Architektury, jak sama nazwa wskazuje, korzystają głównie... studenci architektury. Spotkać tam studента innego wydziału, to tak, jakby nie mieć kolizji po I turze zapisów – szansa jedna na milion. Decyduje o tym nie tylko samo usytuowanie stołówki w podziemiach wydziału (który leży niejako na wygnaniu w stosunku do kampusu głównego), ale również brak przyjemnej alternatywy w pobliżu. Innymi słowy: studiujeś na WA – jesz na WA.

Nie ma jednak zbytnio na co narzekać. Serwowane posiłki są całkiem smaczne, niezłych rozmiarów i w nawet rozsądnej cenie. Zapominalscy uraczą się śniadaniem. Mamy tu świeże kanapki, sałatki (5 zł) czy – z porannych propozycji na ciepło – nawet parówki.

W porze obiadowej robi się całkiem tłoczone i trudno o wolny stolik podczas strategicznych przerw. Jak już się jednak udało wciśnąć gdzieś pomiędzy teczki, tuby i laptopy, to można uraczyć się zupą dnia (niewielką, ale za jedyne 2,50 zł) bądź pełnym zestawem obiadowym. Jest kilka możliwości wyboru, w zależności od dnia. Zwykle są to trzy surówki, do tego ziemniaki (lub ryż, itp.) i kilka mięs (schabowe, kotlety de volaille, mielone). Za pełne drugie danie zapłacimy ok. 10-14 zł. Niezły wyborem są również naleśniki lub pyszne pierogi ruskie za jedyne 6 zł.

Największym minusem jest brak możliwości płacenia kartą (najbliższy bankomat znajduje się raptem trzy minuty od wydziału, no ale...) oraz niewielka powierzchnia stołówki – zaledwie kilka stolików, które są zwykle zajęte. Te braki rekompensuje nam jednak gustowne wnętrze i możliwość konsumpcji ramię w ramię z zacnym gronem profesorskim (wszak oni też nie mają wyboru).

Miejsce zdecydowanie godne polecenia, choć z przyczyn oczywistych niezbyt po drodze przeciętnemu studentowi PWr. Zapraszam jednak do skromnego przybytku studentów architektury, bo naprawdę warto.

■ próbowała: Anna Maria Grochala

STOŁÓWKA W SKS-IE

Tekst ten powstaje na kolanie, na wielkiej, przypominającej hangar hali stołówki w Strefie Kultury Studenckiej. Wokół wnętrze urządzone w stylu surowego betonu i szarości, dobrze znanym studentom Politechniki; jednak zadbanio przynajmniej o czerwone elementy wystrój. Na jednym z wielu podobnych stołów leży plastikowa taca, a na niej najbardziej klasyczny wśród klasycznych obiadów: jarzynówka (2,50 zł), ziemniaki (1,50 zł, znośne), buraczki (2,00 zł, smaczne, choć przyrządzone według nieznannej mi wcześniej receptury), schabowy (7,00 zł, duży, dobrze wysmażony i kruchy), kompot (1,50 zł, obowiązkowy dla wielbicieli). Całość – uwaga, skomplikowane dodawanie – kosztowała 14,50 zł. Warto zaznaczyć, że jest to tylko jeden z zestawów możliwych do skomponowania; akurat dzisiaj wśród męskiej części konsumentów króluje duet egzotyczny: lasagne plus pierogi.

Wielką zaletą jest różnorodność dań – codziennie układany jest inny jadłospis. Jednak, co ważne, w tej zmienności zachowana jest przewidywalność – zawsze rano są do wyboru dwie zupy, trzy dania mięsne i jedno jarskie (w piątki proporcje się zmieniają, po dwa), trzy rodzaje dodatków i tyle też sałatek czy surówek. Można czasem odnieść wrażenie, że szef kuchni specjalizuje się w zupach – są one naprawdę godne polecenia (polujcie na zupę-krem Solferino!). Menu, jak widać, jest zdrowe i pełnowartościowe, a ceny w nim przystępne. Niestety, częste w nim są błędy językowe (można dostać „krem z brokuł”), choć ostatnio bywają wyłapywane przez internautów. Warto też wspomnieć o stosowanych nowych technologiach – codzienny i aktualny jadłospis (zmieniający się w ciągu dnia z powodu wykupywania kolejnych dań i zastępowania ich innymi) jest dostępny między innymi w smartfonowej aplikacji iSKS.

Każde z dań jest na pewno co najmniej zjadliwe – jeszcze nie trafiłem na danie, które by mi nie smakowało lub zostało brutalnie zepsute poprzez błędy w sztuce kulinarnej. Wiadomo, bywają bardziej i mniej przypadające do gustu dania, jednak ogólny obraz przedstawia się nad wyraz optymistycznie.

Podsumowując – jeśli ktoś oczekuje nie wiadomo jakich specjałów importowanych z drugiego krańca świata, może go spotkać rozczarowanie. Jednak stołówka w SKS-ie wyśmienicie realizuje swoje cele – codzienne karumi rzeszę studentów i pracowników uczelni, dostarczając im smacznego i różnorodnego posiłków. Jeśli tylko studenta nie przerazi atmosfera małowości i wielkie tłumy, to zdecydowanie jest to ważne miejsce na obiadowej mapie kampusu.

■ degustował: Aleksander Spyra



Stołówka Bazylia w budynku C-13

Gdy rozdawali szczęście,



FOT. WIKIMEDIA COMMONS

stałem w innej kolejce...

LICZBA STUDENTÓW PWR IDZIE W TYSIĄCE – A PEWIEN ICH ODSETEK MIESZKA W AKADEMIKACH. DO GRONA „OPOWIEŚCI PEŁNYCH GROZY” Z TYCH PRZYBYTKÓW WŁAŚNIE DOŁĄCZYŁA KOLEJNA. KWATERUNEK. A KOLEJKA DO KWATERUNKU W AKADEMIKU OKAZAŁA SIĘ NIEWIELE RÓŻNIĆ OD TEJ PO NOWĄ PRALKĘ W PRL-U...

To mój piąty rok w akademiku. Zazwyczaj pojawiałam się bladym światem pierwszego dnia, byłam jedną z pierwszych w kolejce i około godziny dziewiątej mogłam w spokoju zostawić rzeczy w pokoju. Wychodząc, mijałam zawsze grupę osób, które nadal czekały. Teraz już wiem – do tej pory nie było powodów do współczucia.

TERAZ SOBIE POCZEKAMY...

W tym roku proces kwaterowania przeszedł moje najśmieszne wyobrażenia. I chociaż wiedziałam, że może być tłoczone – w końcu do tej pory można było się wprowadzać co najmniej tydzień przed rozpoczęciem semestru zimowego, a w tym roku były to zaledwie trzy dni, począwszy od poniedziałku 28 października – to kolejki zawijające się za róg akademika zaskoczyły niejednego studenta.

Na miejscu byłam dużo później niż zwykle. O siódmej czterdziestu ustawiałam się w kolejce w pobliżu portierni, przede mną jakieś piętnaście osób. Mijały minuty, jedna za drugą... W międzyczasie dołączyła do mnie koleżanka i na plotach minęły nam kolejne dwie godziny. I nie jest to zabieg mający wyprowadzić Ciebie, Drogie Czytelniku, w pole. Do biura administracji weszłam punkt dwunasta. Za mną pozostał tłum ludzi.

Przeprowadzki siłą rzeczy wymagają chodzenia, dlatego tego dnia przebijałam się przez tłumy jeszcze kilkakrotnie.

Kolega, którego miniałam około dwudziestej pierwszej, przyznał, że przyjechał przed trzynastą. Rozmawiałam z nim, stojąc obok portierni – czyli tam, gdzie zaczynałam ponad dwanaście godzin wcześniej.

Wiem, że były akademiki, w których poszło to nieco sprawniej. Był też akademik, w którym kolejka ginęła za rogiem budynku. Szkoda, że kwaterunek nie został otworzony kilka dni wcześniej, bo jestem pewna, że sytuacja wyglądałaby całkowicie inaczej.

A TO I TAK NIE KONIEC...

Prócz podań i odwołań jest jeszcze jeden sposób na otrzymanie promesy (choć pewnie znalazło by się więcej, ale na tym jednym się skupmy). Magiczny dzień – w tym roku szóstego października – kiedy wytrwałe osoby stojące w kolejce pod C-13 mogą od ręki otrzymać przydział. Zasada jest jedna: kto pierwszy, ten lepszy. Co roku, począwszy od trzeciej, czwartej nad ranem, formowały się kolejki. W tym roku pierwszy wytrwały student pojawił się pod C-13 blisko doby przed godziną zero. O ile jeden taki dżentelmen nie wzbudza zdziwienia, to czterdziestu oczekujących o godzinie dwudziestej trzeciej – i owszem.

Nie jestem pewna, skąd wzięło się przekonanie, że kolejkę trzeba zająć tak szybko, i co więcej – skąd tyle osób o tym

się dowiedziało. W końcu tradycją były raczej godziny poranne. Jednak faktem jest, że finalnie przed ósmą w kolejce stało ponad dwieście pięćdziesiąt osób, a tylko sto osiemdziesiąt otrzymało miejsca w domach studenckich.

NO I JESZCZE CIĘŻKA NOC

Noc na zewnątrz przy niemal zimowych temperaturach była wyjątkowym sprawdzianem wytrzymałości. Nie dziwił zatem widok ludzi w śpiworach, z prowiantem i gorącą herbatą. Zdarzały się przyśpiewki, mniej lub bardziej melodyjne, czytanie baśni (choć, niestety, z tego, co słyszałam, wynika, że ta przyjemność nie wzbudziła wielkiego zainteresowania, a szkoda), czy pielgrzymki do miejsc różnych w celu przygotowania nowych porcji kawy i herbaty.

Podziwiam wszystkich, którzy zdecydowali się cierpliwie czekać na przydział miejsc. Równocześnie przykro mi, że sporo osób, dla których akademik jest jedynym wyborem, musiało stracić sporo nerwów w poniedziałkową noc. Mam nadzieję, że cała reszta szczęśliwie znalazła miejsca na nowy rok akademicki i cóż... powodzenia w przyszłym roku.

■ Magdalena Drymajło

Miej swój patent

„REWOLUCYJNE” - TO SŁOWO, KTÓRE POJAWIA SIĘ RAZ ZA RAZEM W ARTYKUŁACH I WZMIANKACH NA TEMAT WYNAŁAZKÓW STWORZONYCH PRZEZ STUDENTÓW POLITECHNIKI WROCŁAWSKIEJ. Z DUMĄ SPOGLĄDAMY NA KOLEJNYCH STUDENTÓW ODNOŚĄCYCH SUKCESY, RÓWNIEŻ NA ARENIE MIEDZYNARODOWEJ. TYM RAZEM BYŁO PODOBNIE – PO RAZ KOLEJNY POLITECHNIKA WROCŁAWSKA POJAWIŁA SIĘ NA PODIUM. TYM RAZEM W KWESTII PATENTÓW.

Raport Urzędu Patentowego RP co roku umieszcza PWr na szczytce listy. Nie bez powodu – w trakcie ubiegłego roku zgłoszono 153 wynalazki i wzory użytkowe, uzyskując równocześnie 123 patenty i prawa ochronne na wzory użytkowe. Z roku na rok ta liczba rośnie.

Sytuacja nie dziwi z dwóch powodów. Po pierwsze, Politechnika Wrocławskiego ściśle współpracuje z przemysłem. Niejednokrotnie zdarza się, że firmy same zgłaszą się z wyjątkowo trudnymi zagadnieniami – zgodnie ze słowami prof. Tadeusza Więckowskiego, Rektora Politechniki. Po drugie, gros studentów na naszej uczelni to jednostki wybitne, w taki lub inny sposób. Z uporem i zaangażowaniem rozwijają swoje pasje, niejednokrotnie odnosząc sukcesy na olbrzymią skalę.

CO Z TA WŁASNOŚCIĄ?

Jeśli na uczelni (albo we własnym zakresie) tworzysz właśnie coś innowacyjnego, warto zwrócić się o pomoc do Działu Właściwości Intelektualnej i Informacji Patentowej, który ma swoją siedzibę w budynku D-21. Możesz uzyskać pomoc przy opracowywaniu dokumentacji, zgłoszeniu swojego projektu, prowadzeniu wszystkich spraw związanych z ochroną prawną czy wreszcie negocjacjach przy podpisywaniu umowy.

CO MOŻE STWORZYĆ STUDENT?

Internet aż się roi od artykułów na temat politechnicznych wynalazków. Fotel odporny na wybudy? Jest. Platforma do wyławiania rozbitków z wody? Również. Pojawił się też projekt udoskonalenia wentylatora wykorzystywanego w kopalniach

KGHM Polska Miedź S.A. stworzony w porozumieniu z KGHM. Kolejny przemysłowy projekt – chłodnica do odprowadzania popiołów stosowana w Elektrowni Turów. Dalej, nowy system prefabrykowanych żelbetowych ekranów akustycznych dla dróg i autostrad – koniec z hałasem!

Każdy z tych wynalazków omawiany jest w samych superlatywach. Zresztą ich wykorzystanie w praktyce mówi samo za siebie. Prace naukowców z Wrocławia przekładają się na poprawę jakości życia wielu ludzi.

Zachęcam do angażowania się w działalność naukową oraz wszelkiego rodzaju koła zainteresowań. To najprostsza droga do uzyskania swojego pierwszego patentu.

■ Magdalena Drymajło

Matematyczne pojedynek

CHCESZ SOBIE PRZYPOMNIEĆ, ŻE MATEMATYKA POTRAFI BYĆ PRZYJEMNA? A MOŻE SZUKASZ UMYSŁOWEJ PRZYGODY LUB PO PROSTU WSPANIAŁEJ ZABAWY? JEŚLI TAK, TO „MATEMATYCZNE POJEDYNKI” SĄ KONKURSEM WPROST DLA CIEBIE!

28 listopada 2015 roku, w ostatnią sobotę miesiąca, w Bibliotece Politechniki Wrocławskiej odbędzie się nowy konkurs matematyczny - „Matematyczne pojedynek”. Będzie to konkurs dla każdego, w tym dla studentów wszystkich wydziałów, licencjantów oraz dorosłych pasjonatów królowej nauk.

„Matematyczne pojedynek” są inicjatywą Koła Naukowego Matematyki PWr, działającego w ramach nowo powstałego Wydziału Matematyki. Od wielu innych wrocławskich konkursów matematycznych „Pojedynek” odróżniają głównie dwie cechy, które nadadzą konkursowi niepowtarzalny charakter. Są to otwartość na wszystkich chętnych, niezależnie od ich wieku czy profesji, oraz przeprowadzenie konkursu w formie pojedynek jeden na jednego. Już o 10:00 każdy będzie

mógł spróbować sił w kwalifikacjach, a ich zwycięzcy będą mieli okazję spróbować swoich sił w fazie pucharowej. Zadania rozwiązywane przez uczestników będą dotyczyć różnych działów matematyki, nie tylko tej studenckiej, ale także tzw. matematyki rekreacyjnej. Natomiast niektóre z zagadnień wymagają jedynie umiejętności logicznego myślenia.

Dodatkową atrakcją będzie specjalny wykład popularnonaukowy dla zawodników (i nie tylko), który zostanie wygłoszony między kwalifikacjami a główną częścią konkursu. Imię i nazwisko prelegenta oraz tytuł wykładu na razie pozostawimy jako niespodziankę, ale jesteśmy przekonani, że będzie to miła niespodzianka.

Dla uczestników, zwłaszcza tych, którym najlepiej się powiedzie podczas kwalifikacji i samego konkursu,

przewidziane są atrakcyjne nagrody od naszych sponsorów, wśród których możemy wymienić m.in. Logical Room – jedną z wrocławskich sieci escape roomów, doskonałej rozrywki intelektualnej, wymagającej współpracy uczestników zabawy. Oczywiście, poza nimi mamy wielu innych partnerów.

Wszystkie atrakcje i smaczki, na które można natrafić podczas „Matematycznych pojedynek”, można będzie poznać podczas samego konkursu. Mamy nadzieję, że przyjdziecie - jesteśmy pewni, że będzie warto!

■ SKN Matematyki PWr

Więcej informacji o konkursie na:
www.facebook.com/matematycznepojedynek